

Miała 200 zł długu, bank zablokował 5 tys. Bezprawie i absurdy w bankach

Nieopłacony mandat, zadłużenie u komornika, zobowiązanie wobec Urzędu Skarbowego czy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych może spowodować, że któregoś pięknego dnia staniesz przy bankomacie lub okienku kasowym w banku i... zderzysz się z murem. Zacznieś zachodzić w głowę, co mogło się stać? Dzwonisz do banku i dowiadujesz się, że masz blokadę konta. W tym miejscu zaczyna się cały absurd, który chyba tylko w Polsce jest możliwy.

Ale od początku. Zadzwoiła do nas pani Ewa, mieszkanka Płocka, prosząc o zajęcie się tematem, bo wydał jej się bardzo ważny. I słusznie. Prawdopodobnie podobna historia zdarzyła się wielu osobom, które mają konta bankowe.

Było piątkowe przedpołudnie, płocczanka na weekend potrzebowała większej kwoty pieniędzy. Otóż okazało się, że nie może wypłacić gotówki z konta w banku X (do wiadomości redakcji, ale zawsze naszym czytelnikom możemy udostępnić jego nazwę). – Kiedy zadzwoniłam do banku okazało się, że mam 220 zł zobowiązania wobec Urzędu Skarbowego za nieopłacony mandat. Bank zablokował mi (uwaga – to bardzo ważne!) ponad 5 tys. zł – tłumaczyła, nie ukrywając zdenerwowania. Płocczanka natychmiast zleciła – tak jej doradzono na infolinii – pobranie zadłużenia z konta i poprosiła, o odblokowanie jej pozostałych środków. No i tu zaczęła się prawdziwa gehenna, przez którą przeszła klientka banku.

Pieniądzy nie mogła wypłacić ani w placówce, ani w bankomacie. – Blokada to blokada – słyszała jak mantrę. Jedyne co mogła, to wypłacić kwotę wolną od potrąceń, czyli

niewiele ponad 1600 zł. W rezultacie środki na koncie, po kilkunastu rozmowach i dwóch wizytach w banku odblokowano jej we wtorek po południu. W banku poinformowano płocczankę, że i tak ma dużo szczęścia, że tak... szybko.

Również zachodziliśmy w głowę, jak to możliwe, aby za 220 zł bank zablokował ponad 5 tys zł. Otóż jest to możliwe i jak się okazuje, stało się to powszechną metodą stosowaną przez banki. Nie ma w tym winy żadnego organu, który zleca blokadę, a na którego klient mógłby w tej chwili wylać całą swoją złość. – Powinno się zablokować kwotę, którą zleca organ, ale blokujemy zazwyczaj wszystkie środki – informuje nas niefrasobliwie pani na infolinii w jednym z banków. W kolejny słyszymy, również na infolinii, bliźniacze słowa.

Po próbie skontaktowania się z rzecznikiem prasowym banku, w którym ma konto nasza czytelniczka, okazuje się, że ten bank, z którego chcemy uzyskać informację, już nie jest tym bankiem, tylko innym. I nie możemy uzyskać odpowiedzi na nasze pytania. Zdajemy sobie sprawę, że to brzmi jak dobry żart, ale to naprawdę się dzieje! Cała historia ma miejsce w Polsce pod koniec lutego w 2019 roku.

Z Komisji Nadzoru Finansowego udaje nam się uzyskać informację, aby z takim problem zgłosić się do Rzecznika Finansowego. Napisaliśmy zatem. Dość szybko – bo już po dwóch dniach – uzyskaliśmy odpowiedzi na nasze pytania. Jak to jest z tymi blokadami i bankami, które działają na terenie naszego kraju?

Na nasze pytania odpowiedziała Katarzyna Szwedo-Mackiewicz, z-ca dyrektora w biurze Rzecznika Finansowego. – Z opisu sprawy wynika, że w tym wypadku blokada konta nastąpiła na wniosek Urzędu Skarbowego. Ten ma takie prawo w oparciu o ustawę postępowanie egzekucyjne w administracji, a konkretnie rozdział 4 art. 80-87 – czytamy w odpowiedzi.

– Przy czym **bank powinien zablokować tylko wskazaną przez**

Urząd Skarbowy kwotę, a nie wszystkie środki. Mówi o tym, art. 86a wspomnianej ustawy, który przewiduje, że zajęcie nie dotyczy kwoty wolnej o egzekucji. W praktyce to oznacza, że państwa czytelniczka w tym wypadku powinna mieć zablokowane **tylko środki do kwoty 220 zł**.

Warto podkreślić, że w takiej sytuacji bank jest wykonawcą zlecenia i nawet zapłata nie upoważnia banku do zwolnienia dopóki nie otrzyma zgody zleceńodawcy w tym wypadku US – tłumaczy zastępca dyrektora w biurze Rzecznika Finansowego.

Jak wynika z odpowiedzi, banki bezprawnie blokują pieniądze swoich klientów. Tylko czy klienci zdają sobie z tego sprawę? Nie ważne czy na koncie jest 500 tys, 100 tys czy inna kwota, jak masz 200 zł, 1000 zł czy 5000 zł długu, bank po prostu blokuje wszystko. Dlaczego? Otóż tego nie wiedzą nawet najstarsi górale, nie wspominając o bankach, które nota bene przez te kilka dni “obracają” zasobami kont. No i na marginesie... zawsze można złożyć reklamację do banku, że tak zrobił. Ten ma 30 dni na jej rozpatrzenie. Tu zaczyna się kolejny absurd.